Cena 10 groszy | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz") Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. | **Wilno, Niedziela 15 maja 1938 r.** | **№ 20 (57)**

Jedź prawą stroną!

Zastanawiając się nad potrzebami i bolączkami naszego życia i poszukując możliwości ich usunięcia, nie możemy zapomnieć o jednej ze spraw bardzo ważnych i zupełnie niemal u nas dotąd lekceważonych, a mianowicie o porządku na drogach.

Czy sprawa ta jest rzeczywiście tak ważna.? Bezwzględnie tak. Nowoczesne warunki życia, w których się dziś obracamy stawiają kwestię komunikacji na jednym z pierwszych miejsc w dziedzinie życia gospodarczego, które bez właściwego jej rozwiązania nie może się należycie rozwijać. Żyjąc na Ziemiach Wschodnich i nie z opowiadań, lecz na własnych nogach, lub nogach naszych koni odczuwając owe dziesiątki kilometrów dzielących naszą wieś od rzadko rozrzuconych linij kolejowych — powinniśmy lepiej niż kto inny zdawać sobie sprawę z udogodnień, jakie przynosi dobra droga i nowoczesne środki komunikacyjne, tj. wszelkiego rodzaju samochody, motocykle, motorowery i rowery.

Niestety na ziemiach naszych liczba tzw. pojazdów mechanicznych nie jest jeszcze dostatecznie duża, a na drogach panuje nieopisany wprost zamęt.

Niewątpliwie istnieje u nas duży pęd do motoryzacji i zrozumienie jej wartości w życiu codziennym, hamowane jedynie brakiem środków materialnych. Stworzenie warunków sprzyjających motoryzacji kraju polega jednak nie tylko na zwiększeniu liczby posiadaczów pojazdów mechanicznych. Jest to w niemniejszym stopniu sprawa dogodnej sieci dobrych dróg i... porządku na drogach.

Państwo robi dziś duże wysiłki w kierunku ułatwienia nabycia i utrzymania pojazdów mechanicznych oraz odrobienia dawnych zaniedbań w dziedzinie budowy i ulepszania dróg. — Sprawa przestrzegania porządku na tych drogach zależy jednak wyłącznie od nas, od naszej lojalności wobec istniejących przepisów, od naszej kultury i zrozumienia wagi, jaką dla potrzeb gospodarczych i militarnych kraju posiada jego motoryzacja. Jest bowiem rzeczą nie do pomyślenia, aby tysiącom kilometrów dróg zapewnić taką opiekę policyjną, która by uniemożliwiła wszelką samowolę jak również aby przymus był jedynym środkiem utrzymania porządku w kraju, który się zalicza do krajów kulturalnych.

Dla przykładu podam tu tylko kilka, najbardziej typowych wypadków lekceważenia przepisów, bezpieczeństwa i nakazów kultury, z którymi co krok można się spotkać na naszych drogach.

Furmanki konne jadą z bardzo nielicznymi wyjątkami zawsze lewą stroną drogi, mimo, że podstawową zasadą ruchu na drodze jest jazda prawą stroną.

W nocy woźnica zawsze niemal śpi zdając siebie i ładunek swego wozu na los szczęścia, mimo, że nieraz słyszał o wypadkach zderzeń z samochodami, katastrof na przejazdach kolejowych itd.

Puste butelki wyrzuca niedbale z wozu na środek drogi zdając, a może nie zdając sobie sprawy, że samochody jeżdżą na gumowych oponach, które szkło dziurawi i niszczy, narażając właściciela samochodu na duże straty.

Spotykając na drodze znajomego obaj woźnice zatrzymują się na środku drogi na pogawędkę, lub jadą obok siebie, w obu wypadkach tarasując całkowicie drogę.

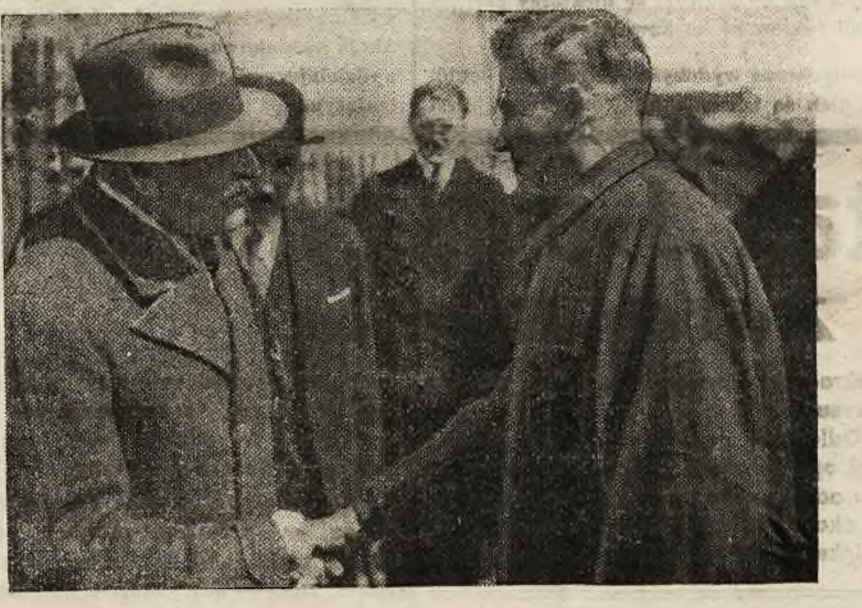
Dzieci pozostawiane bez dozoru na drodze, nieokiełzane konie, które przestraszywszy się samochodu ponoszą, rozbijając nieraz wóz i kalecząc ludzi — wszystko to są skutki niedbalstwa narażające nas i innych na straty materialne, a często kalectwo i śmierć.

Ten stan rzeczy wyrabia nam również wśród przedstawicieli krajów o wysokiej kulturze opinię kraju dzikiego i nieucywilizowanego.

Liga Drogowa Okręgu Wileńskiego zamierza w końcu b. m. zorganizować tydzień nauki prawidłowej jazdy na drogach publicznych w woj. wileńskim. W okresie tym będą we wsiach i miasteczkach wygłaszane pogadanki i odczyty propagandowe, a na drogach pouczanie woźniców i rowerzystów o prawidłach jazdy. Inicjatywa Ligi Drogowej powinna się spotkać z pełnym uznaniem i poparciem całego społeczeństwa, a czynnikiem, który się przyczyni do uporządkowania stosunków na naszych drogach niech nie będzie policjant i mandat karny, lecz głębokie przeświadczenie, że szanując obowiązujące przepisy i ceniąc życie, zdrowie i majątek naszych najbliższych i współobywateli przyczyniamy się do umocnienia zasad praworządności i społecznego współżycia w kraju.

emer.

Z podróży Pana Prezydenta R. P. po C. O. P.



Powitanie Pana Prezydenta w Sędziszowskich Zakładach Przemysłowo-Drzewnych przez przedstawiciela robotników zakładów. Obok P. Prezydenta p. wicepremier inż. Kwiatkowski.

Z pobytu kanclerza Hitlera w Rzymie



Kanclerz Hitler w towarzystwie króla i Mussoliniego oraz ministrów włoskich i niemieckich w loży królewskiej, podczas wielkiej rewii wojskowej w Rzymie.

Czesi zbierają smutne plony

Cały świat polityczny, zgromadzony w Genewie uważa, że spotkanie Hitlera z Mussolinim przypieczętowało losy Czechosłowacji.

Przewidywać należy, że dalszy rozwój tej sprawy pójdzie w kierunku przekształcenia Czechosłowacji w państwo federalne, a następnym etapem będzie odpadnięcie m. in. przez Anschluss Sudetów.

W Genewie taki rozwój wydarzeń uważany jest za zupełnie naturalny, a sekretarz Ligi Narodów już się z tym pogodził. Z obserwatorium genewskiego — pisze korespondent „Paris Midi" — sytuacja wygląda w ten sposób, że Niemcy mają przed sobą w sprawie Czachosłowacji wolną drogę.

Doniesienia z terenów sudeckich z Czech wskazują, iż napięcie na terenie zamieszkałym przez Niemców z każdym dniem przybiera na ostrości. Prasa czeska w podnieconym tonie oskarża organizacje niemiecko-sudeckie o akcję sabotażową, jak niszczenie pomników wybijanie szyb i zamalowywanie swastykami murów i drzwi w budynkach państwowych, nie wyłączając budynków policyjnych. Według tych twierdzeń, w szeregu miejscowości istnieje formalny bojkot gospodarczy i towarzyski Czechów Rzekomo odbywać się mają w nocy, a niekiedy jawnie w dzień, ćwiczenia organizacyj sportowych, należących do partii sudecko-niemieckiej.

Prasa sudecko-niemiecka odpowiada oskarżeniom, stwierdzając, iż podniecony nastrój na terenach sudeckich wywołany jest prowokacyjnym i drażniącym stanowiskiem administracji i policji czeskiej, wykorzystujących każdą okazję do surowych represyj przeciw Niemcom.

Głód panuje w Barcelonie

Barcelona znajduje się w sytuacji oblężonego miasta, którego zapasy zmniejszają się z dnia na dzień.

Wśród ludności daje się zauważyć powszechny upadek ducha. Wszyscy oczekują, aby gen. Franco położył kres obecnej sytuacji. Będzie on powitany przez ludność Barcelony z weschnieniem ulgi. Wedle powszechnego przekonania, obecny koszmar nie może trwać dłużej.

Oficerowie czerwonej armii mieli zamordować Stalina

Japoński Dziennik „Hoczi Szimbun" donosi, iż w Sowietach aresztowano ponad 200 oficerów czerwonej armii pod zarzutem spisku przeciwko Stalinowi i Woroszyłowi. Spiskowcy mieli zamiar zamordować Stalina i Woroszyłowa w dniu 1 maja.

Wedle doniesień, otrzymanych przez wspomniany dziennik z Władywostoku — spisek został wykryty przez komisarza spraw wewn. Jeżowa przy współpracy szefa sztabu czerwonej armii Szaposznikowa Na czele spisku, wedle tychże doniesień stali płk. Andrejew i mjr. Stuwołog. Spiskowcy utworzyli stowarzyszenie pod nazwą „Wyzwolenie Związku Sowieckiego" „Hoczi Szimbun" donosi, że w związku z wykryciem wspomnianego spisku, dokonywane są w całym Związku Sowieckim masowe aresztowania.

Przeszło 70 górników zginęło *od eksplozji gazów*

Donoszą, że miejscowość Duckmanton w hrabstwie Derby w Środkowej Anglii nawiedziła po raz drugi od roku zeszłego straszna eksplozja w kopalni węgla Markham.

W styczniu 1937 r. w kopalni tej nastąpił wybuch skutkiem którego 9 górników straciło życie. Tym razem eksplozja przybrała daleko większe rozmiary. Z przeszło 100 górników, którzy znajdowali się w szybie ogarniętym eksplozją, zaledwie 30 uratowano. Przeszło 70 górników jest zabitych. Eksplozja była tak gwałtowna, że niektórzy górnicy zostali rozerwani na kawałki.

Dotychczas wydobyto 21 trupów. Niektóre z nich są tak zniekształcone, że najbliżsi z trudnością je rozpoznają. Eksplozja nastąpiła o godz. 6 rano, jedna z szycht została zaskoczona eksplozją w odległości mili od windy. Po pierwszej eksplozji w 2 godziny nastąpiła druga, która utrudniła akcję ratunkową, ponieważ po niej dostęp do miejsca gdzie znajdowali się górnicy okazał się niemożliwy.

Z największą trudnością specjalna załoga ratownicza górników w maskach gazowych zaczęła kilofami rozwalać zaporę, zamykającą drogę do ofiar eksplozji. W chwili obecnej jeszcze 50 górników jest zasypanych, a wszelka nadzieja ratunku jest wykluczona. Akcja ratunkowa utrudniona była również wydzielającymi się ze szczelin węgla gazami trującymi.

Nowy atak Japończyków *nad Żółtą Rzeką*

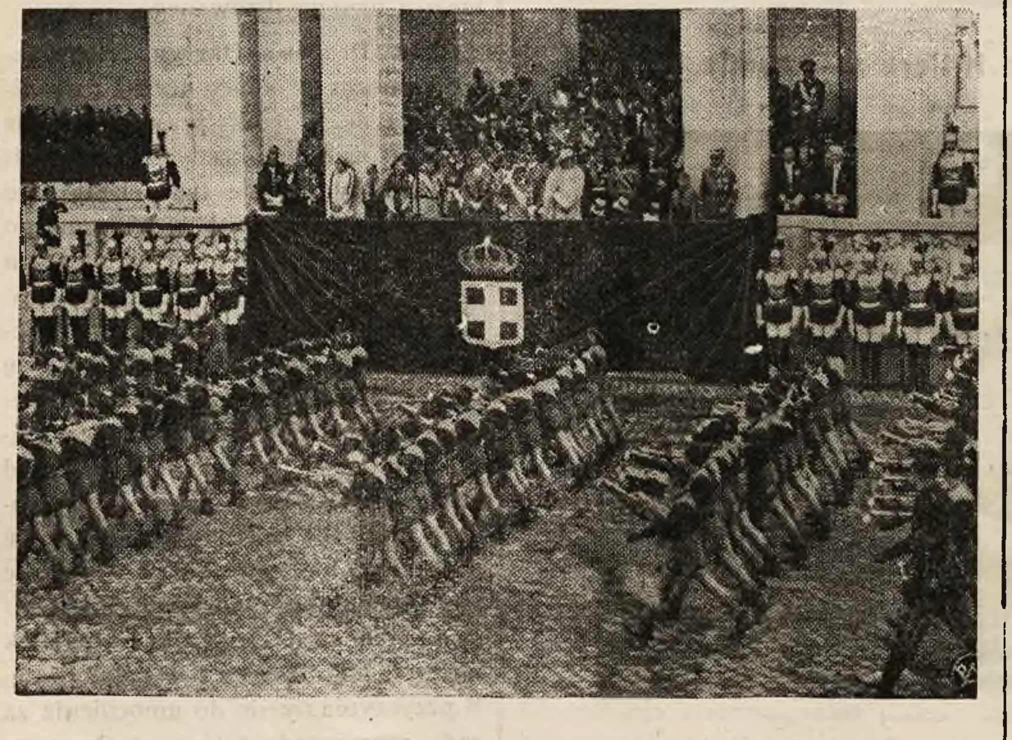
Według otrzymanych ostatnich wiadomości z frontu na odcinku nankińskim zmotoryzowane jednostki japońskie zdobyły w wyniku przeprowadzonej ofensywy Kuczeu przy kolei Tientsin-Pukau — około 100 km na południe od Suczau. Jedna z japońskich grup operacyjnych przekroczyła Tauning, kierując się na Haiczau.

Odległość pomiędzy japońskimi grupami operacyjnymi, nadciągającymi na Suczau od południa i północy, wynosi obecnie około 150 km. Ponieważ rzekomo na odcinku frontu lunghajskiego zgromadzonych jest 400.000 żołnierzy chińskich, należy się liczyć z rozstrzygającą bitwą o Suczau i na odcinku kolei lunghajskiej pomiędzy Suczau i Kaifeng.

Donoszą, że wojska japońskie działające w prowincji Anhuel posuwają się na zachód od m. Czekao w kierunku Hofei. Decydujące natarcie na Hofei oczekiwane jest w najbliższym czasie. Wzdłuż południowego odcinka kolei Tientsin — Pukou Japończycy kontynuują natarcie na północ od Mengczeng.

Japońskie działania oczyszczające w prowincji Szansi trwają nadal. — Silne oddziały japońskie posuwają się w kierunku Puczou, Yuanku i innych miejscowości na rzece Żółtej. Akcja japońska jest wysoce ułatwiona, dzięki przejściu części wojsk chińskich na stronę Japończyków, celem wspólnej walki z oddziałami komunistycznymi. Wojska japońskie zadały klęskę 15-tysięcznemu oddziałowi chińskiemu w obszarze Puczou (poł.-zachodnia część prowincji Szansi).

Kanclerz Hitler w Italii



Fragment z defilady rzymskich organizacyj młodzieżowych przed kanclerzem Hitlerem, królem włoskim Wiktorem Emanuelem i Mussolinim.

Japończycy zajęli wyspę Amoy

Do Szanghaju donoszą z Amoy, że po zbombardowaniu miasta przez kilka okrętów wojennych, Japończycy wysadzili desant w północnej części wyspy Amoy. Pomimo kontrataków chińskich dwom oddziałom strzelców marynarki japońskiej w sile 1200 ludzi udało się dotrzeć do centrum wyspy. W koncesjach zagranicznych, skoncentrowanych na wyspie Kulangsu, panuje spokój.

Co słychać na świecie?

— **24 miliardy dolarów (130 miliardów złotych polskich).** Według statystyki departamentu skarbu, ilość złota w monetach wynosiła w całym świecie w dn. 1 marca rb. 24 miliardy 100 milionów dolarów, z czego 12 miliardów 783 milionów posiadają Stany Zjednoczone.

— **Dymisja rządu egipskiego.** Ali Maher pasza szef gabinetu królewskiego złożył wczoraj dymisję na ręce króla Faruka. Dymisja ta wywołała wielkie wrażenie w kołach politycznych.

— **Portugalia została nawiedzona falą niezwykle gwałtownych burz.** W okolicy miejscowości Vilafranco uderzył piorun w grupę, złożoną z 13 osób, raniąc ciężko 10 spośród nich. Na południu Portugalii zginęły również w ciągu ostatnich dni 3 osoby od uderzenia pioruna.

— **Dowódca sił morskich Rzeszy** admirał Raeder udał się w środę do Budapesztu, celem rewizytowania węgierskiego ministra wojny gen. Roedera, który ub. jesieni bawił w Berlinie.

— **Dziecko o czterech oczach.** Jak donoszą z Trapezundu, w tych dniach przyszło na świat dziecko o czterech oczach z których dwa znajdują się nad brwiami druga zaś para normalnie pod brwiami Dziecko to żyje.

— **Kom. Litwinow** przybył do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

— **Król Belgów** złoży w roku bieżącym oficjalną wizytę królowej holenderskiej. Będą to drugie odwiedziny króla Leopolda w Holandii, lecz przyjazd jego w bieżącym tygodniu do Hagi na uroczystość chrztu księżniczki Beatryczy będzie miał charakter zupełnie prywatny.

— **Premier turecki Dżelal Bayar** i min. spr. zagr. Rustu Aras przybyli specjalnym pociągiem do Białogrodu, gdzie zabawią trzy dni. W stolicy na dworcu przybyłych gości powitali premier Jugosławii Stojadinowicz, ministrowie, posłowie państw sąsiednich, personel poselstwa tureckiego i szereg osobistości ze świata politycznego.

— **System miar metryczny** postanowiły wprowadzić japońska armia i marynarka.

— **Prezydent Estonii** mianował premierem p. Enepalu, który, jak wiadomo dotychczas pełnił zastępcę funkcje premiera.

— **Dr. Eckener** przyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie został przyjęty przez prezydenta Roosevelta, z którym omówił zagadnienia, dotyczące balonowej komunikacji powietrznej.

— **Były rumuński premier Goga** zmarł wskutek ogólnego ataku paraliżu. Goga był prof. literatury rumuńskiej na uniw. w Cluj i członkiem akademii rumuńskiej. W życiu politycznym odgrywał poważniejszą rolę jako prezes partii chrześcijańsko-narodowej.

— **Poseł R. P. Arciszewski** z małżonką opuścił wczoraj Bukareszt, udając się samochodem przez Sinaię i Kluj do Warszawy.

— **Ambasadorem sowieckim w Berlinie** mianowany został Mieriekałow, dotychczasowy zastępca komisarza handlu zagranicznego.

W Niemczech jest 27 milionów katolików

Ogłoszono w Berlinie statystykę ludności Niemiec według wyznań. Dotychczas liczba 21 milionów katolików niemieckich wzrosła o 6 milionów katolików austriackich. Zatem ogólna ilość katolików w Niemczech wynosi obecnie 27 milionów, wobec 41 milionów ewangelików, czyli liczba katolików wynosi 36 proc. ludności, liczba zaś ewangelików 54 proc. 10 proc. ludności Niemiec należy do innych wyznań. Organizacja kościoła katolickiego w Niemczech została po przyłączeniu Austrii rozszerzona o 2 archidiecezje i 4 diecezje. W ten sposób Niemcy są obecnie podzielone na 8 archidiecezji i 22 diecezje.

Co słychać w naszym kraju?

Manifestacje antykomunistyczne w Mołodecznie

W dniu 6 maja w Domu Garnizonowym w Mołodecznie zgromadziła się ludność gm. mołodeckiej na wielką manifestację anty komunistyczną.

Do zebranych przemawiali ks. kapelan Michał Zawadzki oraz mgr. W. Bortnowski.

Zebrana ludność gm. mołodeczańskiej dla zadokumentowania, że propaganda komunistyczna jest dla niej wroga, wysłała do p. wojewody wileńskiego depeszę, zapewniając o wypowiedzeniu bezwzględnej walki propagandzie komunistycznej. Pod powziętą uchwałą tej samej treści zebrani złożyli podpisy.

Cukier dla dokarmiania pszczół

Wojewódzka Sekcja Pszczelarska w Wilnie komunikuje ,że został zwiększony przydział cukru dla podkarmiania pszczół do 4 kg na jeden pień pszczół na rok 1938

Cukier wydawany jest na podstawie zaświadczeń gminnych o ilości posiadanych roi.

W woj. wileńskim wydawany jest cukier dla podkarmiania pszczół w następujących miejscowościach:

Krzywicze — Sekcja Pszczelarska;

Smorgonie — Sekcja Pszczelarska (Urząd Gminny);

Gudogaj — Kółko Rolnicze, folwark Szarki;

Szarkowszczyzna — Kółko Rolnicze — instruktor rolny;

Porpliszcze — Sekcja Pszczelarska;

Kobylnik — Kółko Rolnicze, oraz we wszystkich Okręgowych Towarzystwach Organizacji i Kółek Rolniczych.

Dzieci z pow. nieświeskiego ofiarowały ogrodowi zoolog. w Wilnie orła i oślicę

Niedawno szkoła powszechna w Zaostrowieczu w pow. nieświeskim ofiarowała dla ogrodu zoologicznego w Wilnie olbrzymiego orła bielaka, złapanego obok zasieków granicznych w Kołkach.

Obecnie ta sama szkoła przesłała w darze do tegoż ogrodu tresowaną oślicę, która przez dłuższy czas przebywała pod opieką szkoły. Szkoła ma zamiar zorganizować wycieczkę dziatwy do Wilna, dzieci więc będą mogły obejrzeć swych pupilów w nowym środowisku.

Sprawy radiostacji baranowickiej

Jak się dowiadujemy, kierownictwo nowowybudowanej radiostacji w Baranowiczach zaczyna nawiązywać kontakty z miejscowymi organizacjami społecznymi w celu zbadania możliwości współpracy Jak słychać kierownictwo Radiostacji rozpoczęło już dokonywać prób z kilku miejscowymi zespołami muzycznymi, które wystąpią potem w regionalnych audycjach.

Nadawanie audycji z Baranowicz projektowane jest już od lipca lub z nieznacznym opóźnieniem, o ile by wszystkie instalacje nie były do tego czasu jeszcze gotowe.

Nareszcie, jak dowiedzieliśmy się, na regionalne audycje z Baranowicz projektuje się przeznaczyć tylko 1 godzinę na dobę, z tym, że w miarę postępu audycje te zostałyby zwiększone.

Najście susłów na okolice Nieświeża

Na polach w okolicach Nieświeża pojawiła się niezliczona masa susłów. Żarłoczne te zwierzęta niszczą zasiewy. Do starosty nieświeskiego zgłosiła się delegacja okolicznych gospodarzy, z prośbą o pomoc w wyniszczeniu szkodników, składając jednocześnie kilkadziesiąt złotych na walkę z nimi. Władze administracyjne w porozumieniu z organizacjami rolniczym opracowują plan wyniszczenia szkodników. W tym celu został już wyznaczony z referatu zdrowia specjalny funkcjonariusz, który przy pomocy środków chemicznych prowadzić będzie oczyszczenie obsianych pól i zagród.

Kilku mieszkańców Nieświeża skupuje zabite susły po 10 groszy za sztukę, z których zdejmuje skórki i wysyła do wyprawy.

Kopiec Józefa Piłsudskiego w ziemi siedleckiej



W dniu 15 maja odbędzie się w obecności przedstawicieli władz we wsi Zawada - Majówka, gminy Przesmyki ,powiatu siedleckiego, uroczyste poświęcenie kopca, wzniesionego samorzutnie pracą własnych rąk przez włościan powiatu siedleckiego, dla uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Usypany kopiec ma u podstawy 22 mtr. średnicy, oraz 13 metr. wysokości. Na szczycie kopca ułokowano olbrzymi głaz z napisem: „Józefowi Piłsudskiemu — Ziemia Siedlecka". U podstawy kopca mieścić się będzie ozdobnie wykonany krzyż „Virtuti Militari".

Wikliniarstwo w gminie Orańskiej

W roku 1937 zapoczątkowane w gminie orańskiej (pow wil.-trocki) propagandę wikliniarstwa przez zorganizowanie pierwszego kursu koszykarsko-wikliniarskiego dla młodzieży wiejskiej w Dmitrowce. Rezultaty kursu okazały się świetne Słuchacze kursu otrzymali odrazu szereg zamówień. Została wówczas urządzona zajmująca wystawa wykonanych eksponatów, co pozwoliło zainteresować i zyskać uznanie miejscowego i okolicznego społeczeństwa.

„Ognisko" ZNP, które kurs ten zorganizowało nie poprzestało na tym, wychodząc z założenia ,że najlepszą propagandą wśród ludności będzie szkoła a ściślej — nauczyciel, który w ramach zajęć praktycznych w szkole i poza szkołą będzie szerzył wśród młodzieży wiadomości z dziedziny koszykarstwa.

W okresie feryj letnich r. 1937 zorganizowano więc dwutygodniowy kurs koszykarsko-wikliniarski w Oranach dla nauczycieli. I znowu rezultat był b. dodatni W kursie wzięło udział około 30 nauczycieli z całej Polski (pow. warszawski, wołyński, nieświeski, kielecki itd.). Zgłoszeń wpłynęło około 50, lecz ze względu na niedogodny termin (ćwiczenia oficerów rezerwy), część zgłoszeń odpadła.

W roku bieżącym został wydzielony na terenie Oran przez miejscowe d-wo KOP-u 1 ha gruntu pod uprawę wikliny pod kierownictwem jednego z nauczycieli oraz przy czynnym udziale i subsydiach KOP-u. Prace już rozpoczęło i zapowiadają się one dobrze.

Bardzo czynnie popierają akcję wikliniarską płk. Żabiński i nadleśniczy inż Wilczyński.

Budowa szkoły w Holszanach

W dniu 7 bm. w Holszanach w pow. oszmiańskim odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego i wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę gmachu publicznej szkoły powszechnej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych, samorządowych, nauczycielstwa i miejscowa ludność. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz proboszcz Chomski. Koszta budowy wyniosą około zł. 60.000 z funduszów samorządu przy poparciu T-wa Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. Gmina zakupiła 1 ha gruntu z własnych funduszów pod budowę gmachu.

Jak Pietruk pastuch wieś swoją wzbogacił

(Ciąg dalszy).

STRESZCZENIE.

Pietruk, ongiś pastuch, wrócił do swojej wsi rodzinnej po dłuższym pobycie na zachodzie Polski. Stosując poznane tam metody pracy przyczynił się do rozwoju gospodarczego wioski. O szczegółach swego postępowania opowiada swemu przyjacielowi, który przez dłuższy czas nie był we wsi.

Dalszy ciąg opowiadania Pietruka przerwała jego żona — Mania, która tymczasem nakryła stół czystym obrusem i przyrządziła kolację.

Gdy po kolacji, przyjaciele wyszli na ganek, aby zaczerpnąć w płuca nieco świeżego powietrza, zabrał głos Tomasz:

— Masz rację Piotrze, że aby nauczyć naszych gospodarzy prawidłowej, bardziej wydajnej gospodarki, trzeba zastosować takie środki, które do nich przemawiają bezpośrednio. Nic tu nie zdziałają same słowa, choć by najbardziej przekonywujące. A nawet więcej powiem — nie pomoże tu nawet przykład gospodarstw położonych w specjalnych warunkach, gospodarstw różniących się pod wielu względami od wszystkich sąsiednich. Mam tu na myśli gospodarstwa przy stacjach doświadczalnych, szkołach rolniczych, a nawet majątki i folwarki. Dystans jaki dzieli te gospodarstwa od gospodarstwa przeciętnego drobnego rolnika przyczynia się do nieufności z jego strony. Dopiero gdy nasz rolnik zauważy, że jego sąsiad — taki sam jak on gospodarz, dzięki zastosowaniu nowych metod pracy dochodzi do lepszych rezultatów — chętnie i bez wahania zacznie go naśladować. Jestem pewien, że gdyby w każdej wiosce znalazł się choćby jeden tylko aki jak ty, Piotrze, gospodarz, wieś nasza zmieniłaby wkrótce na lepsze swoje oblicze. Ale, może nam opowiesz, co robiłeś dalej, po osiągnięciu swego pierwszego celu t. zn. pobudzeniu swych sąsiadów do naśladownictwa w gospodarce rolnej.

— Jak już wspominałem — rozpoczął dalszy ciąg swego opowiadania Pietruk — cały plan działania miałem już zdawna ułożony. Opierał się on na znajomości środków przy pomocy których należy łamać przeszkody, oraz na znajomości samych przeszkód.

Największą przeszkodą w podniesieniu życia gospodarczego i społecznego naszych wsi jest nieumiejętność gospodarzy, łączenia swoich wysiłków w jedno, dla osiągnięcia wspólnego celu. Inaczej mówiąc nieumiejętność współdziałania ze sobą. Nie rozstrzygam, czy winien temu brak zgody, czy niechęć gospodarza do współpracy z sąsiadem. Stwierdzam tylko, że i jedno i drugie stanowiło poważną przeszkodę dla osiągnięcia swoich celów, z czym się musiałem liczyć.

Jak wielką była ta przeszkoda, niech świadczą przykłady z naszych Bohdziewicz z przed laty dziesięciu.

Oto każdy gospodarz żył wówczas wyłącznie we własnych opłotkach. Interesowało go tylko to co się działo na jego własnym podwórku. Nie znaczy to, że nie było we wsi wcale życia zbiorowego. Przeciwnie, było ono nawet dość silnie rozwinięte, ale niestety ograniczało się tylko do stosunków towarzyskich, a nie gospodarczych. Ot, zebrać się u Kaziuka, pograć w karty wypić i potańczyć — to było przez wszystkich chętnie widziane. Sąsiad sąsiada odwiedzał, gospodynie przez płot prowadziły czasem gawędy ze sobą, czasem się kłóciły — ot i wszystko.

Środkiem, który ja miałem zastosować, było przeniesienie wspólnych stosunków we wsi na teren gospodarczy. Widziałem na własne oczy do jakich wspaniałych rezultatów doprowadził on na zachodzie Polski.

Zacząłem od rzeczy małej, zdawałoby się drobnostki: założyłem we wsi spółdzielczy sklepik. Wiedziałem, że każdy we wsi kupuje najpotrzebniejsze rzeczy u żyda w miasteczku, zwykle przepłacając. Za drogie pieniądze kupowało się tandetę, gdyż nasz wieśniak nie zna się na towarach i łatwo go jest oszukać. Sklepik dał możność nabywania wszystkiego po taniej cenie i w lepszym gatunku. Prócz tego nie trzeba było jechać po każde głupstwo daleko do miasteczka, gdyż wszystko było na miejscu — we wsi.

Początkowo sklepik nasz rozwijał się bardzo słabo. Nie martwiłem

SPRAWY ROLNICZE

Nie wydzierżawiać sadów

Drobny rolnik, posiadający koło domu niewielki sad, sądzi, że sad ten nie opłaci zachodów związanych z pielęgnowaniem drzew, z uprawą ziemi, z walką ze szkodnikami roślinnymi i zwierzęcymi, ze zbiorem, sortowaniem i przesyłką owoców itp. To też, aby oszczędzić sobie fatygi, zwykle wydzierżawia sad tzw. sadownikowi, który częstokroć nie jest ogrodnikiem i nie zna się zupełnie na prowadzeniu sadu owocowego, a zajmuje się dzierżawą przygodnie, aby mieć dla rodziny bezpłatne letnie mieszkanie. Ponieważ zaś umowa dzierżawna zawierana jest przeważnie na wiosnę, podczas kwitnienia drzew, kiedy do owocu jeszcze daleko, to sadownik taki ofiarowuje bardzo niską cenę, aby pokryć wszelkie ryzyko z dzierżawą związane. Nic dziwnego, że niedawno w prasie przytaczano fakt, gdy pewien rolnik w pow. kutnowskim otrzymał od sadownika za pół morgowy (około jednej czwartej ha) sad tylko 65 zł, tj. stracił 50%. Zdaje się, że jest to jedyny bodaj interes, na którym w ciągu paru miesięcy można mieć taki zysk. W danym wypadku rolnik samochcąc przez własne niedbalstwo stracił 360 zł. Dla małego gospodarstwa jest to suma bardzo poważna, warto też aby gospodarze sami zajmowali się wyzyskaniem posiadanego sadu, bez uciekania się do pomocy sadowników — dzierżawców.

Ale dochód z sadu może i powinien być znacznie większy ze względów następujących. Jak wiadomo, człowiek zwykle nie dba o to, co mu daje mały dochód. A ponieważ dochód z sadu jest wręcz mizerny, przeto nic dziwnego, że rolnik pamięta o sadzie jedyny raz w roku — gdy go wydzierżawia. Poza tym nie dba o niego. Ziemi się nie uprawia i nie nawozi, chwasty rosną sobie swobodnie, szkodliwych owadów, ani grzybków nikt nie zwalcza. Bo i po co, kiedy się to wszystko rzekomo nie opłaca.

Z drugiej strony trudno żądać, aby to robił dzierżawca. Ziemia leży odłogiem, dziczeje. Zresztą dzierżawca co rok jest gdzieindziej, nie może więc robić jakichkolwiek wkładów. Byle zebrać jak najprędzej i jak najwięcej owoców — o resztę nie dba. Owoce zbierane są byle jak, przeważnie otrząsane, a więc pokaleczone i poobijane, odmiany zimowe zdejmowane już w początku września. We wrześniu też i w październiku nasze rynki wprost przeładowane są owocem poślednim, na który konsument miejski płaci grosze. Dopiero gdy ten owoc zostanie z rynku usunięty (w dużej ilości przez gnicie), ceny gwałtownie zaczynają wzrastać, owocu jest brak, a dużo go nawet sprowadzamy z zagranicy.

Oto są skutki wydzierżawiania sadu. Dzierżawca niby zarabia, ale jeżeli wziąć pod uwagę, że jest to zarobek dla całej rodziny, to nie jest to nadzwyczajny interes. Rolnik traci oczywiście, i konsument traci, bo nie ma, owoce też staj ąsię rzadkością. wocu. Trudno nawoływać do popierania krajowej produkcji, do nienabywania owoców zagranicznych, skoro w czasie, gdy świeżych warzyw nie ma. owoce też staj ąsię rzadkością.

Rolnik powinien sam zajmować się swoim sadem. Ziemię utrzymywać w stanie czarnego ugoru, a dopóki drzewa są młode, można w sadzie uprawiać rozmaite ziemiopłody (za wyjątkiem może jednej koniczyny). Tępić szkodniki, aby otrzymać owoc ładny i zdrowy, za który można uzyskać 5 razy i więcej wyższą cenę, niż za robaczywy i poplamiony. Owoc zimowy, najwięcej poszukiwany na rynku, zbierać dopiero około 10—15 października. Zarówno strzec sad przed kradzieżą, jak zbierać (tylko rękami), sortować i pakować owoc, jak to wskazuje wyżej pozytywny przykład (najzupełniej prawdziwy). Niech rolnik chociaż raz jeden spróbuje sumiennie i starannie zająć się sadem i zbiorem oraz sprzedaża owoców, a można być pewnym, że nigdy więcej z usług sadownika — dzierżawcy korzystać nie będzie. A wtedy rolnik przekona się, że dochód z sadu jest bez porównania większy, niż ze zbóż, dając zatrudnienie w ciągu paru miesięcy całej rodzinie. Dzieci nie będą potrzebowały pokryjomu, częstokroć w nocy zakradać się do cudzych sadów, gdyż będą miały w obfitości owoc własny.

—oOo—

się tym zbytnio. Pocieszał mnie fakt, że pewna, choć nie wielka ilość osób we wsi, do której zaliczali się wszyscy wychowankowie szkoły rolniczej, wzięła żywy udział w organizowaniu i prowadzeniu sklepiku wkładając w to wiele niesłabnącego entuzjazmu. Głównym celem jaki mi przyświecał organizując sklepik spółdzielczy było wyszkolenie pewnej liczby ludzi w pracy zbiorowej. Było to jakgdyby przygotowanie do dalszej, bardziej już poważnej działalności na terenie wsi.

Następnym etapem było zorganizowanie Kasy Stefczyka. Jest rzeczą powszechnie znaną brak gotówki na wsi. Nie chodzi tu już nawet o jakieś większe sumy, o kapitał na prowadzenie gospodarstwa lub na ulepszenia w gospodarstwie. Chodzi o drobne stosunkowo sumy kilku czy kilkunastu złotych, tak nieraz gwałtownie potrzebne rolnikowi.

Bywa, że ktoś zachoruje, zepsuje się wóz, albo jakieś narzędzie gospodarskie. Potrzebne są nie wielkie pieniądze na lekarstwo, albo na naprawę. Pieniądze te są potrzebne natychmiast — a nie ma ich skąd dostać. Bo gospodarze, którzy nawet mają trochę gotówki chowają ją po skrzyniach, a swoi sąsiadom rzadko kiedy pożyczają obawiając się, aby nie zginęły.

Stworzyć źródło dla tego rodzaju drobnych pożyczek było moim pierwszym zamiarem. W ten sposób powstała najpierw spółdzielcza Kasa Samopomocy, którą następnie przekształciłem na Kasę Stefczyka.

Fundusz Kasy Stefczyka został zebrany w ten sposób, że każdy gospodarz we wsi wniósł pewien niewielki udział. Prócz tego, gospodarze, którzy mieli nieco więcej oszczędności, złożyli je na specjalny rachunek w Kasie, za co otrzymywali pewien procent. Z funduszu tego Kasa udzielała drobnych pożyczek swym członkom przy bardzo niewielkim oprocentowaniu. W ten sposób — ci co mieli gwałtowne potrzeby, mogli zawsze uzyskać pożyczkę w Kasie, a ci co mieli nadmiar gotówki, mogli ją bezpiecznie umieścić w Kasie zamiast trzymać bez pożytku w skrzyni.

Kop.

(c. d. n.)

Jak organizować przysposobienie rolnicze

Znane są już dobrze skutki przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, która w ten sposób zwiększa zasób fachowych wiadomości racjonalnej uprawy roślin, hodowli, pielęgnacji sadów itp. Tą drogą młodzież wiejska uzupełniać może najłatwiej skąpe nieraz wiadomości zawodowe, co pozwala jej następnie ulepszać i zwiększać produkcję w gospodarstwach, w których pracuje, lub też w przyszłości pracować będzie.

Celem zorganizowania przysposobienia rolniczego we właściwy sposób, tak by dało ono pożądane wyniki, konieczny jest sposób pewnych wiadomości fachowych, brak których zniweczyć może najlepsze nawet chęci.

Tego rodzaju wskazówki udzielone zostaną młodzieży wiejskiej w Polskim Radio w czwartek dnia 19 bm. o godz. 18.35, gdzie w „Audycji dla młodzieży wiejskiej" udzielone zostaną bardzo szczegółowe i praktyczne wskazania dla zespołów przysposobienia rolniczego.

Uprawa i nawożenie brukwi pastewnej

Brukiew sadzić możemy wszędzie tam, gdzie buraki ze względu na zbyt słabą glebę udawać się nie chcą. Jest ona bowiem mniej wybredna co do gleby niż buraki i udaje się nawet na glebach płytkich i piaszczystych, byle dosyć wilgotnych, także na torfiastych. Oczywiście na dobrej, głębokiej glebie daje wyższe plony.

Co do przedplonu i stanowiska nie stawia brukiew wielkich wymagań, byle ro la pod nią była należycie uprawiona. Ujemną stroną brukwi jest to, że nie można jej tak długo przechowywać jak buraków, bo już z końcem marca zaczyna się zsychać lub gnić i traci swoją wartość odżywczą. Poza tym spasana w większych ilościach nadaje masłu i mleku gorzkawy smak. Wadę tę można usunąć, jeśli brukwi nie przechowuje się w większej ilości w oborze, a mleko wydojone natychmiast z niej się wynosi. Brukiew wartością po karmową zbliżona jest do buraków pastewnych, a przez niewybredność swoją jest ona rośliną okopową wprost niezastąpioną na glebach lżejszych i uboższych.

Brukiew uprawiać można po wczesnych mieszankach na zielono. Najlepiej wtedy obornik wywozić już jesienią i wykonać głęboką orkę jesienną. Po sprzęcie mieszanki zorać rolę nie głęboko, aby jej zbytnio nie wysuszyć.

Na gorszych ziemiach brukiew przychodzi jako plon główny. Wywiezienie obornika i orkę głęboką najlepiej wykonuje się jesienią i wiosną należy rolę zdrapać kultywatorem. Tylko w wypadkach silniejszego pojawienia się chwastów, wskazane jest płytkie przyoranie roli.

Brukiew wymaga silnego nawożenia, bo wyciąga z roli więcej pokarmów niż buraki. Oprócz obornika trzeba dlatego zastosować nawożenie pomocnicze, dając na 1 hektar przedsiewnie, to znaczy na 3—4 dni przed siewem czy sadzeniem, około 100 kg azotniaku 21 proc. i około 100 kg supertomasyny 30 proc. albo zamiast azotniaku i supertomasyny — ok 250 kg supertomasyny azotniakowanej oraz poza tym 200—300 kg soli potasowej 20 proc. Ponad to stosujemy pogłównie, tj. na rosnące już rośliny 100—150 kg saletry wapniowej na ha, przy czym połowę dajemy zaraz po wzejściu, względnie po przyjęciu się roślin, a drugą połowę po przerywce lub w 3 tygodnie po pierwszej dawce. Zamiast saletry wapniowej możemy z dobrym skutkiem zastosować taką samą ilość saletrzaku. Jeśli nie zastosowano obornika, to brukiew powinna otrzymać przed siewem na ha 150—200 kg azotniaku 21 proc., ok. 150 kg supertomasyny 30 proc. albo 350—400 kg supertomasyny azotniakowanej oraz 300—400 kg soli potasowej 20 proc.; posypowo zaś w czasie wzrostu ok. 150 kg saletry wapniowej lub saletrzaku w dwu dawkach na ha.

Najlepiej rozsiewać brukiew na rozsadniku i potem przesadzić na pole. — Miejsce pod rozsadnik musi być silnie wynawożone. Wysiać dość wcześnie, żeby jak najprędzej wysadzić. Późno zasadzone rozsadki nie zdążą dostatecznie dojrzeć i przechowują się wtedy gorzej. Sadzić w rzędy mniej więcej co 40 cm. Na glebach mocniejszych rzędy mogą być szersze, 45—50 cm. Odstępy w rzędzie wynoszą 30—35 cm. Po sadzeniu dbać przez staranne motyczkowanie, żeby rola była czysta od chwastów, bo tylko wtedy możemy spodziewać się zadawalających plonów.

Brukiew jest najbardziej odporna ze wszystkich okopowych na przymrozki i dlatego możemy do jej wykopania przystąpić dopiero po sprzęcie buraków i marchwi.

Agr.

Informacje

o udzielaniu przez Państwowy Bank Rolny długoterminowych pożyczek gotówkowych na spłaty rodzinne.

DLA WOJEWÓDZTW CENTRALNYCH I WSCHODNICH.

Kto może ubiegać się o pożyczkę na spłaty rodzinne.

O pożyczkę na spłaty rodzinne może ubiegać się tylko właściciel takiego drobnego (przeważnie od 5—15 ha) ,jeszcze żywotnego gospodarstwa lub jego części, które będzie musiało być podzielone na gospodarstwa nieżywotne (niemogące utrzymać rodziny), jeżeli Bank nie udzieli pożyczki na spłaty rodzinne.

Nieruchomość, na którą ma być udzielona pożyczka, musi mieć uregulowaną hipotekę. Pożyczki bowiem udzielane są tylko pod zabezpieczenie hipoteczne.

Spadkobiercom mogą być udzielone pożyczki na spłaty rodzinne po zamknięciu postępowania spadkowego i uregulowaniu tytułu własności na ich imię.

Na grunty niehipoteczne pożyczki na spłaty rodzinne nie mogą być udzielane.

W jakiej wysokości udzielane są pożyczki na spłaty rodzinne.

Pożyczka na spłaty rodzinne nie może przekraczać połowy ustalonego przez Bank szacunku nieruchomości, na której pożyczka ma być zahipotekowana; pożyczka również nie może wynosić mniej niż 1000 złotych (zaciągnięcie mniejszej pożyczki nie opłaca się pożyczkobiorcy wobec stosunkowo znacznych kosztów, związanych z zaciąganiem pożyczek hipotecznych — (ewentualne koszty oszacowania nieruchomości, koszty aktu notarialnego, koszty hipoteczne i t. p.). Przy określaniu wysokości pożyczek brana jest również pod uwagę wysokość kwoty niezbędnej dla dokonania spłat rodzinnych przez ubiegającego się o pożyczkę oraz dochodowość gospodarstwa, na którym pożyczka ma być zahipotekowana.

W jaki sposób Bank będzie określał szacunek nieruchomości, na której pożyczka ma być zahipotekowana.

Oszacowanie przez Bank nieruchomości na której pożyczka ma być zahipotekowana. dokonane będzie kameralnie (bez zjazdu na grunt), bądź też ze zjazdem na grunt. Kameralne oszacowanie dokonane będzie wtedy, gdy ubiegający się o pożyczkę będzie mógł przedłożyć Bankowi dane z klasyfikacji gruntów, na których ma być zahipotekowana pożyczka, przeprowadzonej bądź przez urzędy wojewódzkie (wydziały rolnictwa i reform rolnych — dawne urzędy ziemskie) w związku ze scaleniem i parcelacją, bądź przez urzędy skarbowe, bądź też przez instytucje kredytowe, posiadające własne przepisy szacunkowe.

O ile kwota żądanej pożyczki jest nieznaczna w porównaniu do wartości gospodarstwa i nie przekracza 3.000 złotych, oszacowanie nieruchomości może być dokonane przez Bank kameralnie (bez zjazdu na grunt) również na podstawie danych, zawartych w kwestionariuszu.

O ile Bank, po zbadaniu powyższych dokumentów, dojdzie do przekonania, że na ich podstawie nie można określić obecnej wartości nieruchomości, to oszacowanie będzie musiało być dokonane ze zjazdem taksatora Banku na grunt. Koszty oszacowania ponosi ubiegający się o pożyczkę.

Warunki spłaty pożyczek i ich oprocentowanie.

Pożyczki udzielane są na lat 10, 15, 20 i 25. Przy ustalaniu okresu spłaty pożyczki brane są pod uwagę wiek ubiegającego się o pożyczkę i dochodowość gospodarstwa, na którym pożyczka będzie zahipotekowana.

Dłużnik ma prawo w każdej chwili spłacić przedterminowo pożyczkę w całości lub w części.

Oprocentowanie pożyczek wynosi 1 proc w stosunku rocznym: ponadto dłużnik płacić będzie pół procent rocznie od zaciągniętej pożyczki tytułem dodatku administracyjnego. Przy wypłacie pożyczki należy uiścić jednorazowo 1 proc. od kwoty pożyczki na pokrycie kosztów manipulacyjnych Banku, związanych z udzieleniem pożyczki.

Pożyczki spłacane będą w półrocznych ratach amortyzacyjnych, t. j. obejmujących oprocentowanie i stopniową spłatę kapitału w terminach 1 kwietnia i 1 października każdego roku.

Półroczna rata (łącznie z dodatkiem administracyjnym) wynosić będzie od każdych 100 zł. pożyczki:

przy okresie spłaty 10-letnim — zł. w zł. 5.52
przy okresie spłaty 15-letnim — zł. w zł. 3.85
przy okresie spłaty 20-letnim — zł. w zł. 3.02
przy okresie spłaty 25-letnim — zł. w zł. 2.52

W jaki sposób należy starać się o pożyczkę.

Właściciel lub współwłaściciel gospodarstwa, odpowiadającego warunkom, podanym w niniejszym komunikacie, który zamierza ubiegać się o pożyczkę na spłaty rodzinne, powinien najpierw przesłać do właściwego oddziału Banku wypełniony i poświadczony przez urząd gminy kwestionariusz, sporządzony według ustalonego przez Bank wzoru Formularz kwestionariusza dostarcza Bank na żądanie.

Po otrzymaniu kwestionariusza Bank na podstawie zawartych w kwestionariuszu danych załatwi sprawę od razu odmownie, bądź też zawiadomi ubiegającego się o pożyczkę, jakie dokumenty winien nadesłać jeszcze do Banku, aby podanie mogło być ostatecznie załatwione.

Oszczędność

W artykule „Praca" postawiłem zagadnienie pracy na naczelnym miejscu zagadnień w Państwie, byłbym jednak zbyt jednostronnym w traktowaniu podstaw rozwojowych dobrobytu i potęgi Narodu, gdybym zapominał o innym czynniku, uzupełniającym wyniki pracy — o oszczędności.

Oszczędność i praca to dwa zbieżne zagadnienia, które zawsze występują tam, gdzie chodzi o gromadzenie bogactw. To samo mówi nam przysłowie: — oszczędnością i pracą ludzie się bogacą.

Dla lepszego zrozumienia owej zależności uprzytomnimy sobie przysłowiową beczkę bez dna. Beczkę tę chcemy napełnić wodą. I mimo, że wiewamy w nią wiadro za wiadrem wody, że pracujemy w pocie czoła,— beczka jest pusta. Dopiero po wstawieniu dna, nawet niezbyt szczelnego, beczka zacznie się napełniać.

Tym właśnie dnem jest nasza umiejętność oszczędzania. Za pomocą pracy zdobywamy środki dla naszego bytu, życie zmusza nas do zużywania tych środków. różnica między gromadzonymi zasobami. a zużywanymi jest oszczędnością.

Wiem, że w tym miejscu może mnie spotkać zarzut, iż dobrze mi mówić o oszczędności, jeżeli mam z czego oszczędzać ,a nie tak jak ludzie wsi, którym brak chleba na przednówku.

Zgadzam się z tym, że jest mi lepiej materialnie od wielu mieszkańców wsi, ale zarazem stwierdzam, że znam zbyt dobrze dolę ludu wiejskiego, a jeszcze więcej dolę bezrobotnego w mieście i dlatego, mówiąc o oszczędności, będę brał za podstawę rozważań właśnie te środowiska, a przede wszystkim wieś.

Mówiłem, że za pomocą pracy zdobywamy środki dla naszego bytu. Im dana praca daje nam więcej tych środków, tym chętniej pracujemy. Rezultatem pracy są więc korzyści materialne i duchowe. Wielkość tych korzyści odzwierciadla się znów w poziomie życia. Innymi słowy — poziom życia zależy od dochodów, płynących z pracy. Jednak poziom życia dwóch jednakowo zarabiających ludzi nie jest jednakowy.

Oto dwie rodziny, złożone z jednakowej ilości osób, w jednakowym wieku, jednakowo zdrowych, o jednakowych dochodach, żyją przeważnie na różnych poziomach życia. Jedna rodzina mieszka kulturalnie, odżywia się dobrze, ubiera schludnie i t. p. — druga natomiast wręcz przeciwnie: niedbale ubrana, wiecznie nie dojada, nędznie mieszka i t. p.

Jeżeli pierwsza rodzina wzbudza dla siebie szacunek, a niekiedy i zazdrość, to druga przeciwnie — lekceważenie i litość. Kumoszki, gwarząc ze sobą, będą przygadywały: o, ci żyją jak panowie, zapewne otrzymują dolary z Ameryki, a nad drugą rodziną będą się żaliły: biedni, bo nikt im nie pomaga, że też taka niesprawiedliwość Boska itp.

A tymczasem różnica w stopie życia pochodzi nie z różnic dochodów, lecz z umiejętności samego życia. Właśnie o tej umiejętności życia pomówimy, gdyż ona jest podstawą oszczędności.

Utarło się w społeczeństwie mniemanie, iż oszczędność polega na odkładaniu pieniędzy na czarną godzinę, że właśnie ta jednostka jest oszczędna, która posiada największą ilość złotych przechowanych gdzieś w schowku, albo złożonych w kasie, obojętnie w jakiej. Mniej natomiast zwraca się uwagi, jakim kosztem ta oszczędność się odbywa. czy czasami nie kosztem niedojadania i wyzbywania się najrostszych potrzeb kulturalnych?

Na przeróżnych dniach oszczędności woła się — oszczędzaj, składaj grosz do grosza i t. p. Tymczasem uważam, że do zagadnień oszczędności należy podchodzić od umiejętności życia, że należy przede wszystkim uczyć ludzi takiego gospodarowania, takiego prowadzenia swego warsztatu pracy, ażeby nic się nie marnowało, żeby praca była jak najbardziej wydajna Rolnik, który chce mieć odpowiedni plon, musi dbać o odpowiednie nawożenie ziemi. Czy może liczyć na odpowiedni nawóz, jeżeli gnojówka z powodu złego urządzenia w oborach, wsiąka w ziemię? Czy może liczyć na odpowiedni plon, jeżeli użyje do siewu złego ziarna zanieczyszczonego? Czy może liczyć na odpowiednie przezimowanie jarzyn, jeżeli źle je przechowa? Czy praca jego na roli może być wydatna, gdy nei dba o odpowiednie narzędzia rolnicze, a jeżeli je nabędzie, to nie umie ich należycie konserwować? Czy jest oszczędnością gdy przez całą zimę znęcają się myszy nad zbożem, złożonym w snopach w stodole?

Oto pytania, na które musimy przeważnie dawać odpowiedzi przeczące. A jeżeli do nich dorzucimy spostrzeżenia, mówiące o przepijaniu na targach pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży nawet tych produktów, które winny być spożyte przez rodzinę, to mamy obraz marnotrawienia i pracy, i nawozu, i zboża, i roli, którą nie umie się wykorzystać pod odpowiednie zasiewy i narzędzi z tak wielkim trudem nabytych, i pieniędzy tak potrzebnych na prowadzenie racjonalnej gospodarki Właściwie sami powiększamy swą biedę nie przez co innego, jak brak właśnie zmysłu oszczędności nie tylko pieniędzy, lecz i dóbr, które są potrzebne dla rolnika.

Byłbym niesprawiedliwym, gdybym znęcał się nad gospodarzami, wymyślając różnego rodzaju ich wady, a niewiasty pozostawił w spokoju. Idźmy więc do kuchni i przypatrzmy się jak przyrządzają nam posiłek nasze gospodynie. Każdy mieszczuch, który ma w domu dziewczynę wiejską w roli pomocnicy domowej, może naocznie przekonać się, jak marnuje ona opał, mydło, artykuły spożywcze, jak niszczy naczynia, meble i t. d. Mam wrażenie, że dziewczyna wiejska, nauczona jest w domu rodzicielskim rozrzutności. I tak jest w rzeczywistości — jest nauczona nie przez nadmiar dóbr, lecz z braku odpowiedniego wychowania, z braku umiejętności pracy.

Józef Kasperski

(Dokończenie nastąpi).

Zwalczanie szkodników i chorób roślin

Na uprawnych roślinach krzyżowych (rozsada kapusty, brukiew, rzodkiewka itp.) mogą pojawić się w większej ilości pchełki ziemne. W celu niszczenia tych szkodników, napadnięte rośliny należy posypywać (opylać) substancjami sproszkowanymi (proszek wapienny, tytoniowy, popiół itp.). Bardzo dobre wyniki daje opylanie „Hetoxem" (f. Azot") w ilości 0,5—1 kg na każde 100 m².

Zbrunatniałe pączki kwiatowe na jabłoniach (uszkodzone przez kwieciaka jabłkowca) — w miarę możności (niskie drzewa) — zbierać i niszczyć.

Po okwitnięciu, drzewa owocowe opryskiwać mieszaniną rozczynu cieczy bordoskiej i zieleni paryskiej (patrz poprzedni numer „Tygodnika Rolniczego"). Po 2—3 tygodniach opryskiwać jeszcze raz.

Krzaki agrestu, po przekwitnięciu, zrosić 1% roztworem sody krystalicznej (soda do prania) z dodatkiem mydła (na 100 litrów wody — 1 kg sody i ćwierć kg szarego mydła). Po 10—14 dniach zraszanie powtórzyć.

Usuwać z jabłoni gniazda namiotnika, niszcząc je natychmiast. Jeśli wystąpiły gąsienice wzmosika doparka na jabłoniach (poszczególne liście od powierzchni górnej są szkieletowane i ściągnięte pajęczyną), to należy drzewa dwu- lub trzykrotnie (w odstępach 5-dniowych) opryskać zielenią paryską. Można też strząsać je z drzew, zakładając jednocześnie na pnie pierścienie lepowe; przez strząsanie jednak tylko część larw zostaje usunięta z drzewa.

W razie wystąpienia większej ilości mszyc, opryskiwać opanowane rośliny płynami mszycobójczymi.

Gdyby na polach zjawiły się w większej ilości ślimaki bez muszli (pomrów polny), napastowane pole posypać sproszkowanym wapnem, świeżo zgaszonym (na 1 ha ok. 1000 litrów wapna). Po 30 minutach zabieg ten powtórzyć, używając taką samą ilość wapna. Sposób ten daje najlepsze wyniki przy stosowaniu go zrana w czasie suszy. Wapno gaszone może być użyte nawpół ze sproszkowanym siarczanem żelaza. Zamiast wapna można zastosować superfosfat.

W razie liczniejszego występowania omarlińca na burakach, należy go niszczyć za pomocą niżej przytoczonych sposobów: 1) strząsać z liści buraków do naczynia z wodą i następnie zabić, zalewając je wrzącą wodą; zabieg ten można dokonać jedynie w dnie pochmurne i zimne, gdy omarliniec jest mało ruchliwy; 2) wyłapywać do pułapek (wąskie naczyńka z przynętą mięsną, wkopane po brzegi do ziemi) i niszczyć; 3) opryskiwać napastowane rośliny zielenią paryską. (Komunikat Stacji Ochrony Roślin).

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Pamiętajcie o ogródkach warzywnych. — Jarzyny są niezbędne dla zdrowia

Zbiórki Przodownic Zdrowia

W tym miesiącu odbywają się zbiórki Przodownic Zdrowia. Na każdą zbiórkę przyjeżdża lekarz T-wa Dotąd odbyły się w Turgielach. Solecznikach, Olkienikach.

W następne niedziele pójdą inne gminy. Każda zostanie zawiadomiona.

Na początku zbiórki odczytanie listy. Musimy z radością podkreślić, że przodownic przybywa dużo. Zawodzą tylko te które mają zbyt daleko od miejsca zebrania lub te, które naprawdę nie mogą, ale mamy od nich wiadomości.

Przysyłają sprawozdania, piszą listy, zachodzą do nas gdy są w Wilnie. Niedawno przybiegły dwie, „małe" aż 30 km piechotą. Twarzyczki rumiane jak jabłuszka, opalone wiosennym wiatrem. Z gminy Rudziskiej: Julcia i Haneczka, ale o Rudziszkach dzisiaj nie powiemy. Najpierw o Olkienikach. O gminie przedziwnie nam bliskiej Może dlatego, że dalsza od innych, trudniej się tam dostać, bo i koleją i końmi szmat drogi. Porozumieć się z nimi nawet trudno, bo prawie wszystkie Litwinki. Więc przez tłumaczkę. Była kierowniczka szkoły pani Tekla Kuklisowa podjęła się tej roli. Przodownice w innych gminach przeważnie dziewczątka. W Olkienikach dużo gospodyń. Odeszły dom dzieci, nawet wnuki i przyszły na zebranie. W barwnych spódnicach, w chustkach czerwonych, w fartuchach, chusteczkach, jak na narodowe gospodynie przystało. Dwie były rozczulające: przyszły z maleńkimi dziećmi w chustkach. Maleństwa spały spokojnie i nie przerywały obrad.

Pytam, — powiedźcie mi Przodownice coście przez ten czas zrobiły. Chwila ciszy. Pierwsza Czyronis Jadwiga, śliczna jak wiosna. Jest skromna, powiada, że przez te 3 tygodnie nie wiele zrobiła, bo czasu nie ma, ale pracuje w kościele. Gdy kto napluje na podłogę podchodzi i zwraca uwagę. Nie obawia się nawet przejść na męską stronę. Dziś nawet jedna kobieta pluła w jej obecności, gdy jej zwróciła uwagę nie tylko się nie obraziła, ale wytarła podłogę swoją chusteczką. Przodownica Czyronis zawsze chodzi w tarczy. Wie ona znak przeciwgruźliczy uprawiający ją do pewnych wystąpień. Oporządziła sześć mieszkań, opatrzyła dziecko oparzone. Wszędzie przy każdej rozmowie z sąsiadkami poucza o higienie, nakłania do porządku.

Zabierają głos inne Przodownice i każda zaczyna od słów: „Ja nic nie zrobiłam, tylko..." a więc Przodownica Zdrowia Obłoczyńska nauczyła dwie matki jak mają spowijać dzieci, Kozłowska dała pierwszy opatrunek przy wypadku złamania ręki i Kajsewicz obchodziła chaty z pouczeniami higienicznymi, wszędzie ją dobrze przyjmowali, — rezultaty już widzi— na jej ulicy jest już dużo czyściej. — Przodownice Zdrowia Wy nawet nie wiecie jak to już jest dużo.

W Solecznikach. Każda złożyła sprawozdanie ustnie lub piśmiennie Niektóre są imponujące. Taka Aleksandra Marcinkiewiczówna — w ciągu 6 miesięcy odwiedziła *66 mieszkań*, w których była po dwa i cztery razy Zaznacza, że wszędzie ludzie odnoszą się z całym zaufaniem do jej rad i wskazówek. — Podajemy wyjątki z jej sprawozdania:

„...Więc im wytłomaczyłam, żeby ułożyli podłogę i żeby nie pluli na podłogę, a do spluwaczki, bo jak miotą to te zarazki podejmują się w górę i siadają na chleb, na miski i na łyżki i z tego ludzie chorują na grulicę".

Dalej pisze, że w pewnej wsi ludzie są ciemni i uparci

„... są w mieszkaniach podłogi, ale myją je raz na rok koło Wielkiejnocy, okna są małe na cztery szyby, na oknach zamiast wazonów siedzą koty, trzeba żeby były firanki, a tam pajęczyny. Gdy weszłam jako przodownica Zdrowia kury gdaczą, świnie jedzą, a much pełne mieszkanie, od pluskiew czerwone ściany, pchły mię o mało nie zjadły, gdy postałam 30 m. Więc ja ich przestraszyłam, że podam do gazet, że zajawię doktorom, oni mię prosili, żebym nikomu nie mówiła, że oni poprawią się, no to dałam spokój".

„Więc i znowu z niespodzianki wskoczyłam w tę samą wioskę. Weszłam do mieszkania, spojrzałam wdół, w górę... Pajęczyn niema, pluskie nie ma, kury są wypędzone do kurnika, świnie w chlewie, firanki przy oknach są papierowe podłoga wymyta, mieszkanie wybielone i ten człowiek taki miękki... Sam prosił, żeby zapisać do Towarzystwa. Więc zapisałam jego i czterech innych i wytłomaczyłam, żeby się z tą kartką zgłosili do poradni przeciwgruliczej".

I na zakończenie, jako rezultat jej pracy:

„...Przyszła już wiosna. Panny sadzą kwiaty, prawią ogródki, nawóz pod mieszkaniem nie leży, spluwaczki gospodarze sami zrobili, podłogę, co myli raz do roku, myją co jeden tydzień. Mieszkanie wybielone wewnątrz i zewnątrz. I poszedł porządek na całą wieś — tylko nie wiem na jak długo".

I cudne sprawozdanie M. Kozłowskiej. Pracowała nad 35 chatami. Oto kilka jej zdań:

„...Więc ja wszystko z tymi gospodarzami walczyłam, otuchy im dodawałam".

„...Drugi raz wstąpiłam do tych samych gospodarzy, to trochę czyściej znalazłam... Co było z całej wsi nieporządnych gospodyń, 15 chat, to teraz tylko parę takich chat nieschludnych, ale spodziewam się, że przez jakiś okres porządek tam zaprowadzę"

* * *

Po sprawozdaniach następny punkt obrad. Odczytywanie odczynu biologicznego, tzw. Pirguet'a. Chodzi o umiejętność rozpoznania czy dziecko jest zakażone na gruźlicę, czy nie ze znaków jakie mu robią na rączce, lekarz lub higienistka. Ta próba jest widoczna po 3 dniach, ani wcześniej, ani później — nie zawsze jest lekarz na miejscu, a któraś Przodownica Zdrowia zawsze jest w pobliżu, więc dziecko pójdzie z kartką do Przodownicy, ona przyjrzy się tym znaczkom zapisze i pośle kartkę lekarzowi.

Przyszła więc na zbiórkę cała klasa dzieci. Miały robione te znaczki na rączce, więc przy okazji dziewczęta się nauczyły.

Ale, Przodownice Zdrowia! Uwaga! To co wiecie o odczytywaniu tych znaczków, wiecie tylko dla siebie! Nie wolno objaśniać matek o tym, czy ich dzieci są zdrowe czy chore, bo same na tym się nie znacie i narobicie tylko zmartwienia i strachu. Przy tym to jest tajemnica lekarska i wy również jej przestrzegać musicie.

Dalej była mowa o naszej gazetce *„Chcę być zdrowym i długo żyć"*. Dotąd niektóre otrzymywały całe pismo „Głos Ziemi"—jako numer okazowy. A ponieważ musimy się porozumiewać z naszymi dziewczętami i przez tę gazetę być w stałym z niemi kontakcie, więc Przodownice Zdrowia będą otrzymywały **tylko stronę** „Chcę być Zdrowym" od Wil. Pow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego bezpłatnie. Ale każda ma obowiązek wylepiać tę gazetkę ścienną na domu lub płocie blisko drogi i w miejscu ocienionym przed deszczem, tak aby każdy mógł ją przeczytać.

* * *

Na zbiórce mówiło się jeszcze o warzywach, które mają sadzić na wiosnę, omawiało sprawę higienicznych letnisk w mieszkaniach Przodownic omawiało się szkołę dla służby domowej i wreszcie udział Przodownic w dniach przeciwgruźliczych. — Ale rozpiszemy się o tym szczegółowo kiedy indziej, teraz pora już przerwać.

Zdrowia Przodowniczko

(mel. Legiony).

Gruźlica to jest straszna plaga,
Gruźlica to okropny cios,
Z jej cieniem więc każdy się zmaga,
Od niej każdy broni swój los.
Zdrowia przodowniczko! Zdrowia kierowniczko,
Do walki stawaj z nią! Do walki z gruźlicą złą!

Nie wolno nam w drodze ustawać,
Nie wolno nam opuszczać rąk,
Nie wolno dla niej się poddawać
Nie wolno nam przyczyniać mąk.
Zdrowia przodowniczko! Zdrowia kierowniczko,
Do walki stawaj z nią! Do walki z gruźlicą złą!

Do walki z nią staniemy śmiele,
Zwalczymy wszędzie zło i brud,
Pewne jesteśmy w swoim dziele,
Nie straszny dla nas żaden trud.
Zdrowia przodowniczko! Zdrowia kierowniczko,
Do walki stawaj z nią! Do walki z gruźlicą złą!

Wszak tyle pracy na nas czeka
Czeka nas ciężki, krwawy trud,
Lecz też już chwila niedaleka,
Z brudu powstanie wiejski lud.
Zdrowia przodowniczko! Zdrowia kierowniczko,
Do walki stawaj z nią! Do walki z gruźlicą złą!

Każdy chatę wyporządkuje,
Porzuci czary, zło i brud,
Higienę gdy w domu poczuje,
Wciąż będzie czuł czystości głód.
Zdrowia przodowniczko! Zdrowia kierowniczko,
Do walki stawaj z nią! Do walki z gruźlicą złą!

Gruźlica zaś ucieknie w dale,
Bo wszak to będzie czysty lud,
I chorych już nie będzie wcale,
I spełni się marzenia cud.
Zdrowia przodowniczko! Zdrowia kierowniczko,
Do walki stawaj z nią! Do walki z gruźlicą złą!

WANDA CIUKSZÓWNA

Przodownica zdrowia, Gminy Trockiej, Gromady Landwarów.

Wiosnę i lato wykorzystajmy do zaprowadzenia porządku w mieszkaniach.

RADIO NA WSI

Radio — to największa zdobycz XX wieku. Przez radio mamy łączność z całym światem, ono nam najszybciej donosi o wszystkim co się dzieje na świecie, ono nas uczy, a jednocześnie i daje dużo rozrywek.

Polskie Radio pamiętając, że 3/4 ludności naszego kraju zajmuje się rolnictwem, poświęca znaczną część swego programu potrzebom i wymaganiom wsi. Nic też dziwnego, że coraz więcej anten widzimy na chatach wiejskich, że zainteresowanie radiem na wsi wciąż wzrasta.

Doceniając przeto znaczenie radia dla rolnika, będziemy w naszym tygodniku poświęcali jedną stronę specjalnie sprawom radiowym. Będziemy tu pisali o tym, jak Polskie Radio się rozwija, jak pracuje, jakie ma zamierzenia, oraz omawiali najciekawsze audycje. Będzie też stały kącik porad technicznych.

Zachęcamy również i naszych czytelników, by zabierali głos w sprawach radiowych na łamach naszego tygodnika; niech każdy z czytelników, a jednocześnie słuchaczów radia pisze do nas i o tym, co mu się w audycjach Polskiego Radia podoba, jak również i o tym, co według jego zdania trzebaby było zmienić lub co nowego wprowadzić. Otrzymane listy, albo będziemy drukowali na naszej kolumnie „Radio na wsi", albo wysyłali do dyrekcji Polskiego Radia w Wilnie dla wykorzystania.

Najlepszy przyjaciel

Wszyscy wiemy, że rolnik doznał biedy pod dostatkiem, a troski i kłopoty często spać spokojnie nie pozwalają. W życiu rolnika zawsze bo wiem były i będą lata lepsze i gorsze, a ceny na zboże wyższe i niższe. Ale nie o to nam chodzi. Na myśli mamy poziom kulturalny na wsi. Trzeba po wiedzieć, że mimo wielu niedostatków, poziom ten rok rocznie podnosi się stale. Jeżeli tylko chcemy to widzieć, jeżeli umiemy nie tylko narzekać i szukać dziury w całym, to objawy postępu kultury dostrzeżemy w chacie, w życiu codziennym, nawet na polu i w oborze.

Wiemy, że nasza wieś stoi wyżej od wsi wschodniego naszego sąsiada, ale też wiemy, jak daleko jesteśmy w tyle w porównaniu z wsią polską na zachodzie kraju. Świat ciągle idzie na przód, więc i my musimy się starać, żeby nie zostać bardzo w tyle. Postęp kultury na wsi, to kwestia życia, lub śmierci. Osiągnięcie jednego metra zboża więcej z hektara, umiejętna hodowla bydła, racjonalna gospodarka mleczna, dobrze zorganizowany zbyt tego, co rolnik wyprodukuje — wszystko to są sprawy tak ważne, że często rolnik sam nie może dać sobie rady. W dzisiejszych czasach rolnik musi mieć stałego doradcę, który w porę i sprawiedliwie udzieli mu potrzebnej wskazówki i przypomni o wszystkich zadaniach.

Takim przyjacielem rolnika jest przede wszystkim radio. Dzisiaj już coraz mniej trzeba przekonywać ludzi o roli, jaką odgrywa radio w wielkiej pracy nad podnoszeniem kultury wsi i nad usprawnianiem produkcji rolnej. Ilość radiosłuchaczy-rolników z każdym miesiącem jest większa, wiele wsi w Polsce jest już całkowicie zradiofonizowanych, to znaczy, że w tych wsiach w każdym domu jest chociażby najskromniejszy i najtańszy odbiornik radiowy.

W celu krzewienia polskiej radiofonii oraz udostępnienia wszelkich wartości kulturalnych, społecznych, wychowawczych, które idą na falach radiowych do miast, miasteczek i wsi, powstały tak zwane społeczne komitety radiofonizacji kraju. W skład tych komitetów wchodzą najpoważniejsze organizacje społeczne.

Regionalny Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie, założony w 1937 roku, skutecznie pracuje, czego najlepszym dowodem były wielka wystawa radiowa w Wilnie, liczne kursy przysposobienia radiowego na terenie województw północno-wschodnich oraz konkursy organizowane wspólnie z Rozgłośnią Wileńską Polskiego Radia. Komitet Wileński z własnych skromnych funduszów ofiarował szkołom i świetlicom 14 odbiorników. 97 szkołom umożliwił nabycie bardzo tanio odbiorników lampowych. Akcja ta nie jest jeszcze zakończona i do Komitetu stale napływają podania od szkół i różnych organizacyj jak Polska Macierz Szkolna, Związek Strzelecki, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży, Straże Pożarne i Koła Związku Młodej Wsi. Wszyscy proszą o radę i pomoc.

Społeczny Komitet nadal organizuje bezpłatne kursy budowy tanich odbiorników, obchodzenia się z nimi i umiejętnego korzystania z programów radiowych. Instytucja ta jest w stałym kontakcie z przemysłem radiowym i stale troszczy się o przystosowanie cen odbiorników radiowych do skromnych możliwości płatniczych tych organizacyj i osób, które chcą nabyć aparat radiowy. Społeczny Komitet ma bardzo ograniczone fundusze, pochodzące wyłącznie z ofiar tych instytucyj lub osób, którym leży na sercu podniesienie poziomu kultury w szczególności na wsi Ziem Północno-Wschodnich.

Mimo tych trudności chętnie przychodzi z pomocą i radą tym wszystkim, którzy się do niego zwrócą osobiście, listownie lub telefonicznie. Radio jest dzisiaj najlepszym przyjacielem człowieka, to też ofiarna i bezimienna praca ludzi, którzy w Społecznym Komitecie się zorganizowali, ma na celu dostarczenie tego przyjaciela najszerszym masom naszego społeczeństwa.



Czy znacie Ciotkę Albinową?

Program radiowy dla rolników

od dnia 15-go do 21-go maja 1938 r.

W niedzielę, dn. 15 maja w porannej audycji dla wsi o godz. 8,15 „Gazetka rolnicza"

O godz. 8.45 T. Daszewski wygłosi pogadankę p. t. „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów?". Będą to praktyczne wskazania, dotyczące wiosennych prac w sadach.

Popołudniową audycie dla wsi rozpocznie o godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.00 z Poznania nadany zostanie obrazek słuchowiskowy w opracowaniu dr Jerzego Pileckiego p. t. „Św. Izydor — patron rolników".

O godz. 15.15 Rozgłośnia Poznańska nada transmisję p. t. „Z życia wsi kaliskiej". Sprawozdawcą będzie prof. Jan Kilarski.

W Poniedziałek, dnia 16 maja o godz. 18,35 pogadanka dla gospodyń wiejskich Janiny Doroszewskiej p. t. „Rodziny zastępcze".

O godz. 18,45 p. Bohdan Jędrzejowski wygłosi praktyczną pogadankę dla właścicieli pasiek p. t. „Jak się uchronić przed rójką".

We wtorek, dnia 17 maja o godz. 18,35 nadana będzie z Poznania praktyczna pogadanka dr Konstantego Moldenhawera pt. „Jakie są sposoby pielęgnowania ziemniaków".

O godz. 18,45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 18 maja o godz. 18,35 „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18,45 dr Heliodor Szwejkowski wygłosi weterynaryjną pogadankę pt. „Choroby przychówka".

W czwartek, dnia 19 maja o godz. 18,35 „Audycja dla młodzieży wiejskiej". Tematem tej audycji będą aktualne, praktyczne wskazania dla zespołów przysposobienia rolniczego.

W piątek, dnia 20 maja o godz. 18,35 Jadwiga Gawinowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Więcej starania przy pomidorach".

O godz. 18,45 „Skrzynka rolnicze" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 21 maja o godz. 18,35 „Nowiny leśne" w opracowaniu red. Leonarda Chociłowskiego.

O godz. 18,45 pogadanka p. t. „Sadownictwo u nas i za granicą".

Jak polepszyć odbiór na detektor?

Nie jeden ze słuchaczy, posiadacz od biornika detektorowego narzeka, że coś od jakiegoś czasu popsuł mu się odbiór. Przed tym tak było głośno, mówi, że słuchawki trzeba było z uszu zdejmować, a teraz ledwo ktoś tam szepcze w radio. Widocznie to stacja wileńska zepsuła się i coraz ciszej nadaje! Albo też narzeka, że sąsiad jego, który kupił taki sam aparat, ma dużo lepszy odbiór niż on.

Otóż przyczyna słabego odbioru nie leży wcale w aparaturze stacji wileńskiej, która nadaje stale z mocą 50 tysięcy watów. Poprostu odbiornik i cała instalacja wymaga opieki i troskliwego obchodzenia się. Nie wystarcza tylko zdejmować i nakładać słuchawki i dotykać igłą kryształka. Od czasu do czasu a zwłaszcza teraz po zimie trzeba jeszcze raz obejrzeć wszystko, od anteny do uziemienia. Żeby to sprawdzanie prędzej poszło napiszemy, jakie wady i niedopatrzenia wpływają najczęściej na pogorszenie się odbioru i jak należy je usunąć. Zaczniemy od góry — od anteny.

Przede wszystkim opuszczamy ją na ziemię i oczyszczamy całą papierem szmerglowym z kurzu i sadzy. Następnie sprawdzamy sznur między izolatorami na końcach anteny. Jeżeli okaże się, że jest on już stary i nadwątlony, zastępujemy go nowym. Dobrze jest też przesycić sznur roztopioną parafiną, by był bardziej odporny na wilgoć. Tak odświeżoną antenę zakładamy z powrotem, uważając, by nie była ona naciągnięta ani zbyt luźno, ani zbyt mocno.

Następnie przechodzimy do odprowadzenia anteny. Tu również zwracamy przede wszystkim uwagę na naciągnięcie odprowadzenia, gdyż jeżeli jest ono zbyt luźne, antena dotyka podczas wiatru dachu i powoduje trzaski. Ważne jest również, by antena nie dotykała domu w tym miejscu, gdzie przechodzi przez futrynę do przełącznika.

Żeby wyczerpać uwagi o antenie, należy przypomnieć jeszcze ogólne warunki którym musi odpowiadać. I tak długość anteny wraz z odprowadzeniem nie powinna przekraczać 50 mtr. Wysoka antena daje lepszy odbiór niż zawieszona nad ziemią. Najlepiej, jeżeli zawiesimy ją na wysokości około 15—20 m., wtedy część pozioma będzie miała 35—40 mtr.

Wsie zradiofonizowane całkowicie

W zachodnich i południowych dzielnicach Polski jest już coraz więcej wsi, w których każdy mieszkaniec posiada odbiornik radiowy. Hasło „Niema domu bez odbiornika" stało się tam rzeczywistością. W tym wyścigu radiofonizacyjnym nasze kresy pozostają coraz bardziej w tyle. Czyżby trudniej było tu znaleźć ludzi, którzy doceniają znaczenie radia na wsi? Każdy wysiłek w tym kierunku znajdzie poparcie w Społecznym Regionalnym Komitecie Radiofonizacji Kraju — (Wilno, Mickiewicza 22), który chętnie służyć będzie wszelkimi możliwymi ułatwieniami przy nabywaniu odbiorników.

Kalendarzyk tygodniowy

15 MAJA — NIEDZIELA
4 po Wielk. Zofii Wd. M., Jana de la Salle.
Wschód słońca g. 3,17. — Zachód g. 7,14

16 MAJA — PONIEDZIAŁEK
Jana Nepomucena kapł. M. Andrzeja Bob.
Wschód słońca g. 3,14 — Zachód g. 7,15

17 MAJA — WTOREK
Paschalisa W.
Wschód słońca g. 3,13 — Zachód g. 7,17

18 MAJA — ŚRODA
Feliksa Kapuc. M., Eryka.
Wschód słońca g. 3,11 — Zachód g. 7,18

19 MAJA — CZWARTEK
Piotra Celestyna P. W.
Wschód słońca g. 3,10 — Zachód g. 7,18

20 MAJA — PIĄTEK
† Bernardyna Sen. W.
Wschód słońca g. 3,08 — Zachód g. 7,22

21 MAJA — SOBOTA
Wiktora M.
Wschód słońca g. 3,07 — Zachód g. 7,23

Nowinki radiowe

Czy wiecie, że...

W Czun-Kingu, obecnej siedzibie marszałka Czang Kai Szeka w Chinach, wybudowano nową mocną radiostację. Sowiety przysłały swoich techników do pomocy Chińczykom, a ci pozwolili zało bolszewikom, wygłaszać w nowej radiostacji chińskiej bolszewickie przemówienia propagandowe. Oczywiście Japończycy nie będą z tego bardzo zadowoleni.

* * *

Dziatwa amerykańska założyła i utrzymuje 1,000 gazetek radiowych. Gazetki są i czytanie i redagowane przez dzieci do lat 16.

* * *

Podczas kiedy mechanicy we wszystkich krajach starają się wytworzyć jak najtańszy odbiornik radiowy, Anglicy, którzy, jak wiadomo, mają dużo pieniędzy, wpadli na zupełnie inny pomysł. Jedna z firm angielskich robi teraz odbiorniki, których cena będzie wynosiła... aż 20 tysięcy złotych. Skrzynka takiego radia będzie zrobiona z bardzo drogiego drzewa i ozdobiona złotem, srebrem i drogimi kamieniami. Radżowie indyjscy zamawia ją już takie drogie radia.

* * *

Za to praktyczni Niemcy puścili się na inny dowcip. Zrobili małe radio walizkowe, które można zabrać, na kajak, do roboty w polu, w lesie itd. Jak ten wynalazek przyjdzie do nas, można będzie żąć, albo kosić w polu, słuchając jednocześnie muzyki radiowej. Nie jeden gospodarz zabierze spewnością takie radio na wóz, jadąc powiedzmy ze 20 klm.

Trzeba dodać, że samochody z radiem są już i w Polsce.

* * *

Anglia i Węgry słuchają chętnie Polskiego Radia. W kwietniu Polskie Radio nadało specjalny koncert piosenek polskich dla Anglików i Węgrów. Wobec tego ,że koncert ten podobał się bardzo słuchaczom, nadano do Londynu dnia 10 maja o godz. 17,30 drugi koncert, składający się z pieśni polskich o miłości i wiośnie. Wreszcie w czerwcu Polskie Radio organizuje trzeci koncert dla Anglii pt. „Z pieśnią i tańcem po kraju".

Radiosłuchacze będą mogli więc wysłuchać w niedługim czasie sporo pięknych koncertów z Polski, a póniej z Anglii, nadawanych przez nasze Rozgłośnie.

* * *

Tyle ciekawych pogadanek i pięknych koncertów można wysłuchać latem Nie warto porzucać abonamentu. Te parę złotówek opłaci się sowicie. I.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 15 do 22 maja 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 15 maja 1938 r.

Program ogólnopolski.

9,00 Regionalna transmisja z Kaliszai 14,00 Transmisja z uroczystości przekazania Armii 10 czołgów, ufundowanych i wykonanych przez pracowników P. Z. Inż. 14,45 Audycja dla wsi. 16,45 „O ochronie zabytków przeszłości" — odczyt. 19,00 Transmisja z marszu im. Marszałka Piłsudskiego „Sulejówek — Belweder". 19,20 „Brat znajduje brata" — komedia radiowa.

Radio wileńskie.

8,30 Informacje dla Ziem Półn.-Wsch. 13,00 „W świetle rampy" — felieton Kazimierza Leczyckiego. 19,35 „Wesele Maruli" — wieczorynka w wykonaniu zespołu wiejskiego ze wsi Filipiny gm. worniańskiej. 23,00 Koncert życzeń.

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 maja 1938 r.

Program ogólnopolski.

17,15 Koncert kameralny. 18,10 Sylwetki kompozytorów jazzowych (płyty). 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja żołnierska 19,30 Dyskutujmy: „Społeczne i artystyczne zadania literatury".

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Jak rozpocząć handel wędrowny? — pogadanka Wacława Zaleskiego. 18,10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18,20 Z dawnej muzyki (płyty). 18,35 Gawęda regionalna Ciotki Albinowej.

WTOREK, dnia 17 maja 1938 r.

Program ogólnopolski.

17,50 „Nieśmiertelne książki" — wieczór 17-ty „Goethego rozmowy z Eckermanem" w opracowaniu J. Parandowskiego.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Audycja dla wsi: „Wieś Myszki oszczędza" — pogadanka Eugeniusza Łastowskiego. 17,50 Więcej światła — pogadanka. 18,40 Echa przeszłości: „Ikaźń — złote jabłko" — pogadanka Mariana Pieciukiewicza.

ŚRODA, dnia 17 maja 1938 r.

Program ogólnopolski.

15,45 „Hokus pokus dominikus" — audycja dla dzieci. 17,00 „Żołnierz polski w średniowieczu" — odczyt. 17,50 Przygotowanie dziewcząt do obrony kraju — pogadanka.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Koncert rozrywkowy (płyty). 16,15 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 18,20 „Chłopi białoruscy w powstaniu 1863 roku" — audycja w opracowaniu Romana Kiersnowskiego z udziałem chóru ludowego „Kaskada". 20,00 Co interesuje słuchaczy? — pogadanka muzyczna Adama Wyleżyńskiego.

CZWARTEK, dnia 19 maja 1938 r.

Program ogólnopolski.

15,15 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 17,00 O bibliotece naukowej dla młodzieży. 18,35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Premiera słuchowiska „Pełną parą na Hongkong". 21,45 „Portret kardynała Newmana" — szkic literacki ks. biskupa dr Józefa Gawliny.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Audycja dla kobiet: „To tylko córka" — pogadanka Wandy Mackiewiczowej. 13,15 Koncert życzeń. 18,10 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 18,40 „Pani Bombalska słucha symfonii — monolog Jadwigi Kłoczkowskiej.

PIĄTEK, dnia 20 maja 1938 r.

Program ogólnopolski.

12,03 Audycja południowa. 15,45 „Jak pracują nasze mamy — Gospodyni Wiejska" — audycja dla dzieci. 16,15 „Toast z pantofelka" — lekka audycja muzyczna. 17,00 O kongresie pracy obywatelskiej kobiet — mówić będą Aleksandra Piłsudska i dr Hanna Pohoska.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Wychów prosiąt po odłączeniu od matki" — pogadanka Rudolfa Mroszczyka. 14,25 Nasi pisarze: „Za chlebem" — nowela Henryka Sienkiewicza.

SOBOTA, dnia 21 maja 1938 r.

Program ogólnopolski.

15,45 „Czarodziejski kamień" — słuchowisko dla dzieci. 16,15 „Od Aten do Bayreuth" — 9-ta audycja. 17,00 Transmisja nabożeństwa majowego. 18,15 Leon Fillis gra na gitarze hawajskiej (płyty). 18,35 Audycja dla wsi.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 18,10 Pogadanka aktualna. 23,00 Tańczymy (płyty).

Pogadanka dla właścicieli sadów

Rozpoczęty przez znanego już radiosłuchaczom prelegenta p. T. Daszewskiego, cykl sadowniczy — kontynuowany jest nadal. W niedziele, dnia 15 maja o godz. 8.45 usłyszymy w Polskim Radio następną pogadankę z cyklu „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów", w której podane będą praktyczne wskazania dotyczące bieżących prac w racjonalnie prowadzonym sadzie.

Kto pyta, ten nie błądzi

— WP. H. Karpowicz. Zdobycie średniego wykształcenia rolniczego czy ogrodniczego przez opisywaną przez WPa na osobę w 3—4 lat jest niemożliwe, gdyż posiada ona ukończone tylko 4 oddziały szkoły powszechnej, a do szkoły średniej można wstąpić dopiero po 7 od dz. szk. powsz. Ukończenie niższej szkoły rolniczej istotnie nie daje żadnych praw do wstąpienia do szkoły średniej. Należy więc najpierw ukończyć 7 oddz. szkoły powsz., lub złożyć egzamin z tego zakresu a wówczas nauka w średniej szkole będzie trwać 3—4 lat (np. w Państw. Szkole Średniej Ogrodniczej 3 lata). Roczny koszt nauki — oczywiście bez kosztów pobytu i utrzymania, a tylko za naukę, wynosi ca 200 zł.

— WP. T. Jeleński w Podbrodziu. — Wobec częstych zapytań naszych czytelników w sprawie kredytów na spłaty rodzinne zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Głosu Ziemi" **Informacje o udzielaniu przez Państw. Bank Rolny długoterminowych pożyczek gotówkowych na spłaty rodzinne,** na które zwracamy uwagę Sz. Pana i innych, zainteresowanych osób.

Z rynków

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 10 maja 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg -co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	19.25	19.75
„ II „ 670 „	18.75	19.25
Pszenica I „ 748 „	26.25	27.25
„ II „ 726 „	25 25	26.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	16.75	17.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	15 75	16.25
Owies I „ 468 „	18.—	18.50
„ II „ 445 „	17.—	17.50
Gryka „ 630 „	16.50	17.—
„ „ 610 „	16.—	16.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.50	32,50
„ „ „ I 0—65%	28.50	29.50
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	21 50	22.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	42.—	43.—
„ „ „ I-A 0—65%	41.25	41.75
„ „ „ II 30—65%	32.—	32.50
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	32.50
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.	12.75	13.25
Otręby pszen. śred. przem.stand.	12.75	13.25
Wyka	18.—	19.—
Łubin niebieski	12.—	12.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	47.—	48.—
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziej	1940.—	1980.—
„ „ Traby	1490.—	1530.—
„ „ Miory	1410.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	770.—	810.—
„ Wołożyn	940.—	980.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 10 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	3.00	3.30
stołowe	2.90	3.20
solone	2.60	2.90
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.25	2.60
edamski żółty	2.05	2.40
litewski	1.80	2.10
Jaja	**kopa:**	**sztuka:**
nr. 1	3.60	0.06 1/8
nr. 2	3.30	0.06
nr. 3	3.00	0.05 1/8

Odpowiedzi Redakcji

— WP. Jan Kiersnowski. Dziękujemy uprzejmie za nadesłany artykulik i serdeczne życzenia i nawzajem życzymy WPanu wszelkiej pomyślności.

— WP. H. Karpowicz. Prenumeratę ma WPan opłaconą do 7. 5. dopłacić więc trzeba 2 zł. 30 gr. z czego 25 gr. odliczamy za nadesłany przez WPana znaczek pozostaje więc 2 zł. 05 gr.

— WP. A. Szyman w Opsie. Gazetę wysyłamy bez przerwy od dn. 22. 12 1937 r. Przesyłamy WPanu numery, których Pan nie otrzymał i prosimy w wypadkach niedoręczenia energicznie reklamować na poczcie.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.